

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Ksiazka Jan Paika

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-11 godz. rano i 1-5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 10000 z góry, 11000 z dołu, półroczna 5000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3000; w Argentynie 6 perów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Południowej 250 dolarów; w Urugwaju 3 perów urugwajskie

Adres Redakcji „Ludu”: Curitiba — Avon. Dr. Jayme Reis 588
Adres dla listów: Curitiba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil
Adres Telegraficzny: Lud Curitiba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko z góry płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 5000
Od 1 „ „ „ „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3400
Od rocznych ogłoszeń z góry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 lam 3000
Ogłoszenia w takcie według umowy.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 reisów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krysztanowskiego, R. Plekarsza — Kabisz. W kiosku przy ul. 15 de Novembro (róg ul. Fl. Peixoto).

Święto Morza w Gdyni

Mowa Pana Prezydenta R. P. „Naród winien jest Polskiej Kobiocie i Duchowieństwu wielką wdzięczność”.
Ślubowanie Ziemi Pomorskiej.

GDYNIA 31 lipca 1932.

W najmłodszym miesiącu Rzeczypospolitej Polskiej, Gdyni, odbyła się w ostatnią niedzielę lipca b. r. wielka uroczystość „Święto Morza”, która stała się jednocześnie wspaniałą manifestacją narodową i religijną.

W uroczystości tej brata udział całą Polska z Jej pierwszym obywatelem prezydentem Mościckim na czele. Impojujący przebieg oraz wzniesienia ze „Święta Morza” skreślił nam zapewne naoczny świadek, Ks. J. Górka w jednym z najbliższych „Listów z Polski”. Dla tego też ograniczamy się do przytoczenia mowy wygłoszonej przez pana Prezydenta:

„Droży Rodacy — Uroczystość Święta Morza skupiła na Polskim Wybrzeżu całą Polskę. Cała Polska bierze udział w tem Święcie, na które ścignęły wieloletnie tłumy, a myśli i serca tych, którzy przybyć nie mogli, zwrócone są także w stronę naszego morza. Wszyscy Polacy patrzą z dumą i radością na dokonane już prace, i oczekują dalszego ich postępu. Umiłowani morza i zrozumienie jego znaczenia nie obcem jest naszemu narodowi. Za czasów dawnej Rzeczypospolitej brakło jednak świadomości i planowej, stałej woli i pracy dla rozwinięcia stosunków morskich, naszego handlu i floty. Największa zaś nawet idea musi się welelić w kształt widomy, aby nie pozostała mrzonką.

Takim kształtem widomym umiłowania morza przez obecne pokolenie Polaków i właściwej oceny wielkiej jego roli w odrodzonej Rzeczypospolitej jest budująca się w najtrudniejszych warunkach Gdynia, jako konieczne dopełnienie Gdańska, — oraz zwiększająca się corocznie nasza flota. Dążenie do stworzenia wielkiego handlu morskiego już zapoczątkowane, wymaga dalszego wysiłku i czujności. Dzisiejsze Święto jest symbolem zbiorowej woli narodu i podjęcia takiego wysiłku. Nietylko ku morzu błęgną myśli i uczucia polskie. Błęgną one ku całej Ziemi Pomorskiej, szczególnie nam drogiej, jako dzielnicy, która tyle wycierpiała, opierając się skutecznie w długich latach niewoli próbom wynarodowienia. Pomiędzy wszelkie wysiłki, pomimo używanie wszelkich rozporządzalnych metod i środków, aby zetrzeć polskość z jej powierzchni, aby dzieci w szkołach zapomniały mowy ojczyste. Jeżeli mimo to Pomorze zachowało polskość, jeżeli odsetek ludności polskiej większy tu jest

niż prawie we wszystkich dzielnicach Polski, to przedewszystkiem zawdzięczamy to kobiecie pomorskiej, które uczyły dzieci polskiego pacierza i używały tylko polskiej mowy. Zawdzięczamy to również duchowieństwu, pochodzącemu z ludu pomorskiego, które szerzyło i trwali kuit polskiej mowy i kultury. Naród winien jest polskiej kobiecie i polskiemu duchowieństwu wielką wdzięczność po wszystkie czasy. Urzyczenie dla Polski tej ziemi, tak ciężko na wiedzzonej i tak ważnej dla państwa, jako jedyny dostęp do morza sprawiło, że dziś po dwunastu latach odzyskania jej szczególina jest w całej Polsce miłość ku tej ziemi i powszechne zrozumienie, że jest ona kamieniem węgielnym naszego niepodległego bytu. Gdy przed 160 laty Polska straciła Pomorze i dostęp do morza, ten pierwszy rozbiór ciągnął za sobą nieuchronnie dalsze rozbiory i był początkiem końca naszej niepodległości. Nauka historii zapadła głęboko w serca. Głosi ona, że niema Polski bez morza i Pomorza. Udział niezmiernych rzesz, które ścignęły na dzisiejsze święto, mimo zawa, mimo nieraz ciężkie czasy, troski i kłopoty, jest wymownym dowodem, zrozumienia przez społeczeństwo Wielkiej Prawdy — Ukochania Ziemi i Przywiązania do Morza.

Po przemówieniu Prezydenta Rzeczypospolitej popłynęła ku Morzu rota Konopnickiej

Ojciec święty o potrzebie religii w czasach dzisiejszych

Przyjmując na audjencji dwa tysiące robotników przemysłu tekstylnego, Ojciec św. wygłosił przemówienie w którym z naciśkiem przypominał o niezbyt dawności czynnika religijnego w życiu społecznym. Między innymi Papież powiedział: „Wszystko służy życiu, zwłaszcza praca i jej plody, nie je znak tak przeważnie i decydująco, jak podstawy w wychowaniu szczerze i wyraźnie chrześcijańskim. Dla wszystkich, wielkich i małych, bogatych i biednych, pracodawców i pracowników, dla kierujących i dla kierowanych, nadeszła chwila, kiedy odczuwają potrzebę pociechy, światła i oparcia w religii, bo niemasz innego światła, innej pociechy, innego oparcia, któreby mogło ich pragnienia całkowicie zaspokoić. Nadszedł moment, gdy ziemia i stworzenie nie potrafi dać odpowiedzi na pytania najważniejsze. Nadszedł mo-

ment, gdy praca, która była radością, stać się może ciężarem i uciskiem. Nadeszła chwila, w której wielu nie potrafi już powiedzieć, gdzie i co jest dobrem, a co złem i gdzie są środki do ocalenia rodzin i poszczególnych dusz. Gdy tak się dzieje, coraz więcej odczuwają się i rozumie, że jedynie religia na wszystko daje tłumaczenie i jest kluczem do wszystkich tajemnic. Potrafi ona pocieszyć, albowiem zaleca ludziom opatrzeć wzwyż a nie nadół. Ludzie nie potrafią wyszukać środka przeciw tyłu i tak głębokim złom; oddają się psu kiwaniom, dyskusjom konferencjom, żaden z nich jednak nie wie, co gotuje nam jutro. Religia natomiast zaleca prowadzić dusze ku wyżynom, uczy, że jest Wola, której wszystko jest posłuszne, że jest Opatrzność, która czeka naszego, ku Niej zwrócenia się o pomoc, że jest Mądrość nieskon-

ożona, gdzie ideje nie zwalczają się, że jest głos Boży, który potrafi utrzymać i popromy mowi: dobro podlega za sobą dobro, za złem idzie zło, za błędem błąd, za prawdą — gługi.

entuzjastycznie podchwycona przez tłumy.
W tym samym dniu delegacja Pomorza na ręce P. Prezydenta złożyła następujące ślubowanie:

„My przedstawiciele ziemi i miast pomorskich zebrani w dniu „Święta Morza” nad Bałtykiem, którego szerokie wybrzeża przez wieki zaindowały się w posiadaniu przodków naszych, a gdzie dzisiaj wysiłkiem całej naszej Ojczyzny port Gdynia wyrasta i krzepnie, aby ugruntować moc i potęgę Państwa, zmierzającą do zapewnienia dobrobytu przyszłych pokoleń polskich; w obliczu Najdosłojniejszego Prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawicieli Rządu, Duchowieństwa oraz władz wojskowych i cywilnych;

zaprawieni od wieków w walce o wolność Pomorza i całość zjednoczonych ziem polskich, pomni nakazu Mściwoja, wzywającego nas do nierozzerwano-go a wiernego związku z naszą Macierzą Polską.

zaparliśmy w niezłomną wolę przodków naszych, co przed pół tysiącem lat w Związku Pruskim pod hasłem Ojczyzny Polskiej składali Jej ochoczo ofiary z krwi i mienia w walce z najzłotniczym Zakonem Krzyżackim.

zahartowani w dobie ostatniej uporczywą obroną języka i ziemi, kultury i mienia oraz całej tradycji przodków przed obojwym spadkobierców rycerzy krzyżackich.

wzmacniamy dziś nierozwrotność węzłów naszych z Polską i ślubujemy Jej wierność i wytrwałość niezłomną w pełnieniu straży przy tej niezwalczonej twierdzy polskiej nad Bałtykiem — tak nam dopomóż Bóg!

ożona, gdzie ideje nie zwalczają się, że jest głos Boży, który potrafi utrzymać i popromy mowi: dobro podlega za sobą dobro, za złem idzie zło, za błędem błąd, za prawdą — gługi.

Zgon Małżonki Prezydenta R. P. Ś. P. MICHALINY MOŚCICKIEJ

Data 19 b. m. zmarła w letnim pałacu prezydenta w Spale Dostojna Małżonka P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ś. p. Michalina Mościcka.

Zmarła była wzorem Kobiety Polki, godną towarzyszką p. Prezydenta, dobrą matką; wychowała Osa swe dzieci na dobrych obywateli; jeden z synów poległ na polu chwały, inni zajmują wysokie stanowiska w służbie Ojczyzny.

Wiele zawdzięczały także Zmarłej liczne instytucje dobroczynne Stolicy. — Niech spoczywa w Panu!

CENTRALNY ZWIĄZEK POLAKÓW W BRAZYLII przesła kondolencje P. Prezydentowi R. P.

Na wiadomość o zgonie Małżonki P. Prezydenta R. P. ś. p. Michaliny Mościckiej, Zarząd Główny OZP. na nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 24 go b. m. uczcił pamięć Zmarłej i uchwalił w imieniu całej Kolonii Polskiej w Brazylii przesłać P. Prezydentowi Mościckiemu depesze z wyrazami współczucia, oraz wybrać delegację, która dnia następnego na ręce Przedstawiciela R. P. p. Generalnego Konsula Dr. Romana Steniewicza złożyła Dostojnemu Włodarzowi Polski kondolencje.

NA FRONCIE WSCHODNIM

OSTRZELIWANIA. WZGLĘDNY SPOKÓJ NA FRONCIE. CO SIĘ DZIEJE W SÃO PAULO?

Krajowy Urząd Prasowy w Rio de Janeiro otrzymał od porucznika Carlos'a Berenhau-sena, szefa Urzędu Prasowego IV-tej Dywizji Piechoty następujący telegram:

„Itajuba — Sztab IV-tej Dywizji Piechoty donosi, że w miejscowości Tunel, nasza artylerja podtrzymuje ostrzeliwanie, z gór Mantiqueira, po której nie przyjaciela do rozdzielenia rezerwowych oddziałów, które znajdowały się we fazendzie Batedor, położonej w odległości 7 kilometrów na północ od Cruzeiro.

Ostatnie 48 godzin przeszły w względnym spokoju na większej części odcinków frontowych IV-tej Dywizji Piechoty.

Wojska federalne utrzymują się w zdobytych pozycjach. Pewna osoba, która uciekła z São Paulo, a która pracowała w prasie paulistańskiej informuje, że z dnia na dzień rośnie liczba niezadowolonych z ruchu konstytucjonalistycznego; według dalszych zeznań tej osoby, codziennie zostaje tam uwięzionych znaczna liczba osób świeckich a nawet wojskowych za niesprzyjanie ruchowi.

Rząd Stanu wydaje odezwy do kupców i rolników, ażeby dostarczali żywności frontierom walczącym na froncie.

DZIEŃ SPORTU JUNAKA

Dzień 21 sierpnia 1932 r. mógł być naprawdę nazwany dniem Junaka. O godzinie 10 rano na starcie do biegu ulicznego stanęło około 60 ciu zawodników, reprezentujących wszystkie kluby kurytybskie. Godzina-10, 10 starter daje sygnał do wybiegu, za wodnicy ruszają; odrazu na pierwsze miejsce wybijać się przedstawiciel czarnej rasy, jakby miał do przebiegnięcia czterysta metr. zaponinając, że trasa wynosi 3500 metr.

Godzina 10. 20 widać u publiczności, która się gromadnie stawiła, wielkie z niecierpliwością, kto przyjdzie pierwszy; nagle u kazuje się dwóch zawodników, którzy walczą o pierwsze miejsce: Wiśnik z Junaka i Cezar z Curitiba. Wiśnik, który był prze-

jęcej części odcinków frontowych IV-tej Dywizji Piechoty.

Wojska federalne utrzymują się w zdobytych pozycjach.

Pewna osoba, która uciekła z São Paulo, a która pracowała w prasie paulistańskiej informuje, że z dnia na dzień rośnie liczba niezadowolonych z ruchu konstytucjonalistycznego; według dalszych zeznań tej osoby, codziennie zostaje tam uwięzionych znaczna liczba osób świeckich a nawet wojskowych za niesprzyjanie ruchowi.

Rząd Stanu wydaje odezwy do kupców i rolników, ażeby dostarczali żywności frontierom walczącym na froncie.

męczony przez pracę zawodową, nie mógł pokazać swego finiszu i musiał odstąpić pierwsze miejsce Cezarowi, który przebiegł trasę w czasie 10. 56.

Po przerwanu taśmy przez Cezara, widać było wielkie zadowolenie u Brazylijan; którym się zdawało że już jest koniec biegu. Polacy natomiast oczekali niecierpliwie na resztę Junaków, by można było obliczyć, która drużyna zajęła pierwsze miejsce, zdobywając puhar p. Ministra R. P. w Rio, Tadeusza Gabowskiego. Po przyślo do mety pierwszej dziesiątki zawodników, stwierdziliśmy z wielką radością że puhar p. Ministra zdobyli nasi Junacy: Józef Wiśnik, Jan Sobociński, (z Junaka Nr. 1). Mar-



KALENDARZ „LUDU”

na rok 1933 ukaże się wkrótce.

Kalendarze „Ludu” nie potrzebują reklamy. Rokrocznie starannie i bogato wydane dochodzą niemal do każdego domu kolonisty w Brazylii.

Z Kolonji SANTA CANDIDA

W poniedziałek 29 b. m. obchodzi nasza Kolonia doroczną uroczystość swojej patronki św. Kandydy. W dzień poprzedzający uroczystość, w niedzielę popołudniu odprawia się nieszpory, a w sam dzień św. Kandydy solenna suma o 10 i pół z kazaniem i procesją.

Z powodu powagi czasu i innych okoliczności od nas niezależnych, w bieżącym roku uroczystość św. Patronki ograniczamy do nabożeństw kościelnych, a festiwal zewnętrzną zabawą, leilão i inne rozmaitości odłożymy na czas późniejszy, więcej odpowiedni o którym następnie zaczną Rodakowie i przyjaciele naszych wiadomości przez pisma nasze. Narazie zapraszamy do wzięcia udziału w tych podniosłych uroczystościach kościelnych w poniedziałek 29 b. m.

Nie wszystkim zapewne naszym przyjaciółom wiadomo, że Kolonia św. Kandyda przystąpiła do dalszej budowy swego nowego kościoła. Dla niedużej parafji, jaką jest św. Kandydy jest to wysiłek bardzo wielki. Gdyby nie ufność, jaką pokładamy w Bogu, w świętej naszej Patronce i w życzliwości licznych

przyjaciół naszej parafji w Kurytybie i na sąsiednich kolonjach musielibyśmy w dzisiejszych ciężkich czasach zaniechać dalszej budowy.

Zmuszeni jednak do niej koniecznością, by uchronić od zniszczenia w zmianach powietrza to, co już przy bardzo wielkiej ofiarności tutejszych parafjan wykonano, ufamy mocno, że liczne, a nam życzliwe serca, ofiarą jakąś, według sił i możliwości na ten zbożny cel złożonej, nas wspomogą; Bóg dobry im hojnie wynagrodzi, a wspaniałomówność ich głęboko się w sercach naszych wdzięcznych zapisze. Polecamy gorąco to dzieło Boże, a serdecznie zapraszamy na nasz odpust w dniu 29 b. m. poniedziałek.

Za Komitet parafjalny:
Ka. Jan Wiśliński C.M. — proboszcz

ACENDEDOR RECORD — jest to masa do podpalania; nie brudzi i nie eksploduje, jak nafta lub alkohol. Pudełko zawierające 100 kawałków kosztuje 3\$000 i wystarcza na 100 razy do podpalenia. Proszę spróbować!
„Acendedor” jest fabrykowany przez **João Schmeil**, S. Paulo, Caixa postal 3896. — Główny Agent na Brazylię: **Alfredo Ernesto Bichels**, Pensão i Hotel Commercial, Rua João Negrão 774, Curitiba.

KOMUNIKAT SEKOJI ROLNEJ C. Z. P.

Sekcja Rolna niniejszym podaje do wiadomości pp. Rolników komunikat „Zarządu Głównego Związku Agromomów i Weterynarzy w Paranie”.

„Zarząd Głównego Związku Agromomów i Weterynarzy w Paranie” komunikuje, że następujący Panowie Rolnicy mają się zgłosić po odbiór nagród im przyznanych na ogólnoparaskiej wystawie rolniczej:

1. Alexandre Gliński, kol. São Mateus, opielacz.
2. José Gembrowski, kol. Thomas Coelho, opielacz.
3. Ignacy Kowalchuk, kol. Carazinho, opielacz.
4. Lourenço Jastocha, kol. Araucaria, opielacz.
5. Ladisław Wierzyński, kol. Vera Guarany, młynek do kukurydzy.
6. Feliks Gliński, kol. Taquaral.
7. José Bojarski, kol. Abranches, worek nawozu sztucznego.
8. João Niedopitalski, kol. Itaty, worek nawozu sztucznego.
9. José Koczera, kol. Taquaral.
10. S. Mateus, worek nawozu sztucznego.

Nagrody te są do odebrania w lokalu Związku przy ulicy Dr. Muricy róg Avenida 15 de Novembro. Prezydent Związku **Silviano Rocha Loures**.

W związku z powyższym komunikatem Sekcja Rolna prosi zainteresowane osoby o nadesłanie pod adresem C. Z. P. Sekcja Rolna dokładnych adresów, gdzie mają być wysłane nagrody. Osoby mieszkające bliżej Kurytyby prosimy o zgłaszanie się osobiście.

Sekcja Rolna C. Z. P.

DO PP. ROLNIKÓW.

Dowiadujemy się od pana Władysława Wierzyńskiego, znanego ogrodnika z Vera Guarany, że posiada on obecnie na sprzedaż następujące drzewka owocowe i sadzonki wina: Gruszek w gatunkach: Kiffler, Schmitt, Le Comte, Pera Agua i Bergamota, oraz wina w gatunkach: Terzi, Bergerac, Erbmont, Chose-Guy, Buchet i troche Niagara. Znając pana Wierzyńskiego, jako dobrego i starannego ogrodnika, możemy polecić pp. Rolnikom sadzonki i drzewka przez niego wyhodowane.

Celem zasięgnięcia bliższych informacji należy się zwracać bezpo-

średnio pod adresem: p. Władysław Wierzyński, kolonia Vera Guarany, correio Paulo Frontim, Paraná. Sekcja Rolna C. Z. P.

PERSWAZJA.

Na peronie pewnej stacji węzłowej gdzie panuje ożywiony ruch, stoi młoda para. Właśnie nadjeżdża pociąg.

— Jesteś nalcymiał nie powiesz „tak” — mówi młodzieńiec — rzucę się pod ten pociąg! — Zmiluj się, zostaw mi trochę czasu do namysłu! Przecież będzie jeszcze więcej pociągów!

„Oświata”

- CURITYBA—Caixa Postal 155, PARANA**
- ma zawsze na składzie podręczniki i przybory szkolne, Słowniki polsko Portugalskie, Gramatyki i Rozmówki, a nadto wielki wybór książek powieściowych, naukowych i popularnych. Specjalnie poleca powieści najnowszych polskich autorów:
 - Młyn w Bożej Woli — Wanda Milaszewska 8\$500
 - Cmentarz i Sad — Wanda Miłaszewska 15\$000
 - Dzieciństwo — K. Wybranowski 21\$500
 - Byli dwaj Bracia — G. Moreinek 10\$000
 - Przygląd Dobrej Nadziei — Z. Nowakowski 17\$000
 - Burza nad brukiem — Michał Rusinek 13\$000
 - Bezgrzeszne lata — Kornel Makuszyński 30\$000
 - Trądowata, dwa tomy — Helena Mnisek 12\$000
 - Na kresach lasów — Wacław Sieroszewski 7\$500
 - Ucieczka — W. Sieroszewski 9\$000
 - Kafeuch — W. — 11\$000
 - Koledzy, oprawa — Irena Mrozowicka 7\$500

AFFONSO P. ETZEL

Chirurg - Dentysta

Wykonanie sumienne, szybkie i gwarantowane. Gwarantuje wyjmowanie zębów bez bólu.
Kons. i Rez.: Rua Fl. Peixoto 658
Przyjmuje od 9 do 11 i od 2 do 6-ej.

Klinika Dentystyczna

JAN SKALSKI

Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny szybko, starannie i tanio. Przyjmuje w każdej chwili.

Rua Aquidabam 801 - Curitiba

UWAGA!

Skład **CASA BRASIL** posiada specjalne **MATERIAŁY NA UBRANIA ŚLUBNE**, tak damskie jak męskie, w różnych cenach; sprzedaje się je po bardzo niskich cenach. Kapelusze męskie oraz obuwie dla mężczyzny i dla Pań.

Casa Brasil

Rua José Bonifacio 110, Kurytyba

DR. CARLOS MOREIRA, Lekarz Specjalnie leczy oczy, uszy, nos i gardło. Konsultorium: Pharmacia Lacerda, Rua Marechal Floriano N 237. — Telefon 319. Od godziny 3-ciej do 5-tej. Rezydencja: Rua Visconde de Nacar 58 — Telefon 888.

POSZUKIWANIE.

Poszukuje się **Gustawa i Olgę z Bernekierów Neuman** zamieszkałych w Prudentópolis w r. 1913. Komukolwiek by był znany obecny adres powyższych osób przosony jest zawiadomić o tem Redakcję „Ludu”.

APTEKA „TIRADENTES”

Aptekarz: KUNO KLEEMANN

Kurytyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1084

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumarii, mydełek, artykułów gumowych, aniłiny i t. d. — Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskie.

MÓWI SIĘ PO POLSKU.

blond lokami, który swoją delikatną twarzyczką wyróżniał się z pośród własnych jej dzieci.

Nawet towarzysze zabawy, sześcioro dzieci węgla, okazywały mu pewne względy. Starsze miały szacunek dla małego Erwinka, a młodsze go podziwiała, zdawały się przeczuwać, że nie należy do ich sfery.

Chata węgla stała na kraju łąki leśnej, przez którą w lioznych skrętach przepływał wązki strumień.

Głębiej w lesie dymyły stopy węgla i samotna, mało uczęszczana droga leśna wiodła przez gęsty bór do wsi, o kilka mil oddalonej.

W tym leśnym zakątku żył z roku na rok biedny węgla, spokojni, zadowoleni, nie narzekający na ubóstwo.

Jedyną rozrywką w monotonnym ich życiu było zjawienie się co sześć tygodni ogromnego, zapylonego wozu, prowadzonego przez czarnego od węglowego pyłu woźnicę, który zabierał gotowy, świeżo wypalony, bliźszy węgiel drzewny.

Przedewszystkiem była to uroczystość dla dzieci, które radowały się na tę chwilę w naiwnych swych serduszkach.

Czarny mrukliwy woźnica z długą brodą, w oczach ich był bardzo miłym człowiekiem.

Nie miał nic przeciwko wdrapywaniu się na wóz i urządzania z niego fortecy, której jedna strona broniła do u-padłego, a druga po uciążliwym boju, zdobywała z dźwiękiem wrzaskiem i wy-cięm.

Uśmiechał się nawet, kiedy chłopcy podszedli się wzajemnie na szerokie grzbiety dwóch rosnących koni, nie bojąc się ich bynajmniej.

Z innego powodu jeszcze przyby-cie wozu stanowiło ważną chwilę w ży-ciu węgla, bo przywoził im zapasy na następne sześć tygodni, o ile nie wy-starczyły na to małe półka przy chatce, a także i nowiny ze świata.

Nazajutrz właśnie miał się zjawić wóz, niecierpliwie oczekiwany.

Dzieci zbytkowały zawczasu na myśl o oczekującej ich radości.

Opowiadały Erwinowi z całą po-wagą o tej uroczystości i z zapalem kre-siliły plan bitwy.

Nie zbadawszy zdolności chłopca w tym kierunku, obrali go jednogłośnie generałem, pozostawili mu też wybór

nałożenia do jednej lub drugiej partji.

Erwin jednak postanowił, że dowo-dzić będzie i jedną i drugą stronę.

O! szczęśliwy wiek dzieciom! Nie widzi chmur na niebie przyszłości!

Nie zapuszcza się w dočekania, co będzie jutro, a całą pierś używa dnia dzisiejszego!

Mały Erwin nie przeczuwał, że jut-ro szczęście jego się skończy, że wyrwa-go z kół towarzyszy, których serdecznie polubił, a zacięży na nim nieubla-gana ręka losu.

W tej samej chwili, kiedy węgla z żoną naradzali się nad jego przyszo-łość, z sercami przepętnionymi bólem, ostatecznie powzięli postanowienie, na które zdobyć się im było bardzo ciężko; oni, szczęśliwi i nieświadomi, śmiały się i bawili z dziećmi, które niespodziewane zjawienie się chłopca przyjęły, jako rzecz zupełnie naturalną.

Wieczór już zapadał, słońce zaszło i tylko ostatnimi promieniami złołilo ozubki ponurych jodeł.

Węgla zwołali dzieci, wszyscy zasiadli w ledwyj izbie w około dymią-ciej miski z polewką, która nigdy jeszcze tak nie smakowała Erwinowi.

Po pacierzu razem z innymi dzie-ćmi do snu się ułożył.

Spał w środku, pomiędzy dwoma starszymi chłopcami, którzy z czułością obejmowali go ramionami.

Nazajutrz wstali wszyscy równo ze wschodem słońca.

Dzieci z upragnieniem wyczekiwały zjawienia się wozu.

Kiedy dano się słyszeć trzaskanie z bata i skrzyp kół, dzieci wybiegły na łąkę z krzykami radości i rzuciły się na spotkanie „fortecy”.

Wóz zatrzymał się przed stosem węgla, a Klaus, woźnica zeskoczył na ziemię i uścisnął rękę węgla.

Dzieci oisnęły się wkoło niego i wo-zu, pomogły wyprowadzić konie i zapro-wadzili je na łąkę.

Erwin kręcił się między nimi.

Przyszła i matka, zdjęta z wozu, przywiezione przez Klauza zapasy i za-niosła do domu.

Potem małżonkowie zasiadli z go-ściem do stołu i zjedli skromne śniadanie.

Dzieci tymczasem dokonywały na łące i na wozie.

Kiedy obaj mężczyźni i kobieta skończyli jeść i wyszli w celu zabrania

gactw za ich pomocą — odparł Norberg sztycher. Zmuszasz mnie, abym sam sobie brał, co mi potrzeba... Nie widzę też w tem niesprawiedliwości, bo między małżonkami musi panować wspólność majątkowa.

— Bezwartny złodzieju! — syknęła Kamilla bezsilnie.

— Oszczędz mi komplementów! — rzekł Norberg chłodno i spokojnie. Nie robią na mnie wrażenia. Co jest w tej skrzynce?

Wskazał na szkatułkę toaletową, gdzie według upewnienia Pauli znajdowały się listy podłego, a może i inne ważne papiery.

— Zobacz! — sztychała Kamilla.

Norberg podszedł do drzwi, zamknął je i klucz schował do kieszeni.

Potem zabrał się do roboty, nie troszcząc się o Kamillę, która patrzyła za nim, zmieniła przez wściekłość, oczyma dziko palającymi.

Otworzył szkatułkę, wysypał zawartość na stół i zapukał w dno palcami. Rozległ się głuchy dźwięk.

Spojrzał na twarz Kamilli, bladeścią się okrywającą, i rzekł drwiąco:

— Wewnątrz są papiery! Myślisz, że to są tysiącfrankowe bilety. Czy objaśnisz mi, jak się tajemnicza skrytka otwiera, czy mam rozbić szkatułkę?

— Nie ma tam pieniędzy! Nie posiadają w ogóle nie a nie!

Nie zważając na objaśnienie Kami-lli, Norberg ujął jej sztychleć i zreszcie próbował podważyć podwójne dno, nie znalazł jednak spary, w którąby mógł wsadzić konie oszłobnej broni.

Knąc, szukał lepszego narzędzia, ale nie znalazł.

Oczy kobiety zajaśniały tryumfem i złościwością.

W milczeniu przypatrywała się każ-demu ruchowi lotra, który zapomniał prawie o niej zajęty robotą, i namyślała się, jakby go podejść.

Norberg musiał wreszcie pozosta-wić skrzyneczkę, nie osiągnąwszy celu. Zabrał się do biurka, potwierzał szufli-dy i szperał w ich zawartości, ale nie znalazł pieniędzy, tylko rewolwer Kami-lli, który nieuważnie zostawił na wierzchu.

— Do licha! — mruczał gniewnie. Musisz przede mieć pieniądze! Mów, gdzie je schowałeś?

— Szuka! Powiedziałam już, że nie mam.

— Kłoby ci uwierzył! — zaśmiał się zadowolony i kopnął nogą drzwi włoskiej ozdoby szaty. Nie masz pieniędzy? zapłacę sobie czem innym — ciągnął, rozjaśniony szczęśliwą myślą. Rodzime klejnoty hrabiów warte są pewno parę tysięcy franków!

I instynktem wrodzonym u szlachei odgadł w tej chwili miejsce schowania klejnotów i otworzył szafę włoskiej roboty. We wnętrzu ukazały się pozamknięte szufiadki. Gdy dobierał począł klucz do jednej z nich, Kamilla zerwała się z krzesła i krzyknęła, trzęsąc się z gniewu:

— Nędzniku chcesz ukraść klejnoty? Prez od szafy, rabusiu! Nigdy ich nie dostaniesz!

— Siedź cicho, kochanie, oto jest! Z temi słowami Norberg otworzył szufiadki i wyjął hebanową skrytkę z klejnotami i innymi kosztownościami Kamilli.

Otworzył wieczko i upajał się widokiem brylantów skrzęcych się i blaski rozciągających.

Kamilla trzęsała się, dławila ją roz-pacz i bezsilność.

Norberg wyjął jeden klejnot, wzię-cząc się i poządlawie nań patrząc. Widąc w nim było znawcę.

— Długo żyć będę za te śliczności, a ty, kochanko, łatwo przebolejesz strać tę. Małżonek twój, hrabia, albo ten ba-łecznie bogaty rumun mogą ci kupić coś nowego, a ten ostatni z pewnością za szczęście będzie to sobie uważał... Co się zaś tyczy skrzyneczki, to na nie ci się nie zda bez zawartości i zabiorę ją także.

Włożył brylanty do skrzyneczki i zamknął ją.

Do tej chwili Kamilla stała bez ru-chu; zdawało się, że skamieniała; teraz jednak, gdy Norberg zamierzał wpa-ować skrytkę do kieszeni palto, opa-miętała się.

Jak błyskawice, oczy jej przebiegły pokój, szukając narzędzia albo broni którą mogłaby obronić kosztowności przed rabusiem.

W tem ujrzała rewolwer, który Nor-berg pozostawił na biurku.

Rzuła się do stołu z ochryplym okrzykiem radości. Lotr zobaczył jej ruch i... rewolwer. Przerazenie sparali-

Sklep
Artykułów Spożywczych
Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa
 Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.
SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE
Nawozy Sztuczne i Makę Kostną
PRAÇA CORONEL ENEAS 30, RÓG SÃO FRANCISCO — CURITYBA

Skład Pierwszorzędny Polski
Artykułów Spożywczych
Władysława Józefa Brzezińskiego
 przy RUA IGNACIOLUSTOZA 41, róg RUA DUQUE DE CAXIAS
 Każdy chce kupić dobrze i tanio a zwłaszcza w czasie kryzysu. Otóż w moim składzie można kupić tanio i dobre artykuły spożywcze jak: **cukier, makę, ryż, ziemniaki**, otręby i dużo innych artykułów w ten zakres wchodzących. — Najrozmaitsze napoje krajowe i zagraniczne. — Narzędzia kuchenne stołowe; narzędzia do uprawy ogrodów.
 Posiadam artykuły tylko w najlepszym gatunku i sprowadzam je bez pośredników za gotówkę i dlatego mogę sprzedawać je bardzo tanio. Proszę odwiedzić mój skład.
Władysław Józef Brzeziński.

„A Vencedora“
Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.
 Cukierki maślane, kokosowe, mięsowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. — Procz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawą przemocowanie się że są najtańsze najlepsze w Kurytybie.
FRANCISZEK LACHOWSKI
 Curitiba — Rua Cabral N 451 — Curitiba

ZUPA GOTOWANA W 15 MINUTACH MARKI
EXQUISIT
FABRYKA KONSERW
LORENZ E CIA.
 Biuro Rua Senador Xavier de Silva 454 Telefon 1378
CURITYBA
 Z czego się składa „EXQUISIT“? Zupa „Exquisit“ składa się z grochu, fasoli, kiełbas, tunczu, soczewicy oraz z innych składników pożywczych.
 UWAGA! Do „Exquistu“ nie dodaje się żadnych sztucznych chemicznych składników. Sposób przygotowania: „Exquisit“ kruszy się, daje się do ciepłej wody, poczem gotuje się 15 minut. Jedno pudełko sterczy na 6 talerzy.

zowało go na sekundę i ta chwila zwołała fatalną byłą dla niego.

Gdy zebrał myśli i skoczył za Kamilla, ona zwróciła się już do niego z bronią w ręku.

Przez parę chwil mierzyli się wzrokiem w milczeniu. Zwrot ten nastąpił tak szybko, że żadne z nich słów nie znajdowało.

Pobladał twarz Norberga strach wykrzywił.

Rozwartłemi oczyma patrzył na groźny otwór broni, wymierzony w twarz jego.

Mina Kamilli wyrażała nieopisany tryumf, a oczy jej palaly ogniem zwycięstwa.

— Rusz się, strzele! — rzekła w końcu zdecydowana. Krok jeden, a będzie po tobie, lajdaku! Przysięgam, że nie strzele w powietrze!

— Opuść ten przedmiot! — odparł Norberg, który opamiętał się już i z rezygnacją uznał, że grę przegrał i musi się poddać losowi. Nie bardzo przyjemnie patrzył w otwór lufy.

Kamilla jednak nie opuściła broni ani na cal i patrzyła na Norberga chmurą, z okrutnym uśmiechem i napawała się strachem jego, który źle pokrywał pozorną obojętnością.

— Zaskoczyłeś istotnie na to, abym cię jak psa zastrzeliła nędzniku! Klęse się na Boga, że zrobię to bez namysłu, jeżeli nie usłuchasz moich rozkazów! Spodziewam się, że opór uznasz za szaleństwo!

— Naturalnie! — burknął Norberg półgłosem, trwożnym spojrzeniem śledząc za ręką Kamilli. Przewaga jest po twojej stronie, a ja znów nie jestem tak uparty, abym mógł pozwolić na wpakowanie sobie kulki w łeb. Proszę cię, zostaw kulek w spokoju; nie rusz się, jeżeli chcesz tego. Denerwuje mnie widok złowrogiego instrumentu w twojej ręce.

— Tchórz! — zawołała z pogardą. O, jak ten lajdak drży! Byłeś przedtem taki odważny, a teraz zapadłbyś się pod ziemię ze strachu o twoje nędzne życie!

— Mogłabyś zrobić mi przyjemność i skrócić przemowę.

— Zrobisz to, co chcesz?

— Oóż mi innego pozostaje?

— Dobrze. Postaw skrzyżneczkę z klejnotami na stole.

Norberg usłuchał z gotowością zadowolającą.

— Polóż teraz obok moje klucze! I ten rozkaz został spiesznie wykonany.

— Tak Otwórz drzwi! Masz klucz w kieszeni.

Za chwilę i to się stało.

Norberg zatrzymał się u drzwi z ręką na klamce i nie spuszczał z oczu groźnej broni w ręce Kamilli.

— Przypomnij sobie, co ci przedtem zastrzegalam — ciągnęła. Nie mam już litości dla ciebie. Wiesz, co ci grozi, jeśli pokazesz się mi raz jeszcze, albo odważysz się intrzygować potajemnie. A teraz precz! Precz!

Nie potrzebowała powtarzać rozkazu.

Norberg otworzył drzwi i niekiedy z pocięciem ścieganego wilka, rad, że się wykupił tak małym kosztem.

Kamilla stała przez chwilę w milczeniu, nieruchoma w środku pokoju. Stuchając oddalających się kroków lotra. Gdy usłyszała zamykające się drzwi przedpokoju, odetchnęła, rewolwer schowała do kieszeni i zamknęła kosztowności do szafy.

Ponurem, długim spojrzeniem objęła pokój, panował w nim wielki nieład. Ujrzała sznur od dzwonka na dywanie, zacięła zęby.

Szybko podeszła do drzwi otwartych i zawołała rozkazująco.

— Paulo!

Drzwi przedpokoju otworzyły się i do salonu weszła pokojówka. Kamilla zmierzyla ją gniewnie błyszczącym wzrokiem. Paula wyglądała swobodnie i spokojnie, jakby nic nie zaszło. Zatrzymała się oczekującą u oddaleniu.

— Zbliź się! — rozkazała Kamilla. Paula, ociągając się, słuchała i patrzyła na panią swoją bojaźliwie.

— Dlaczego nie przyszedł, kiedy cię przedtem wołałam?

— Nie słyszałam wołania.

— Nie? Nie było cię w przedpokoju?

— Przeproszam państwa pani, ale nie byłam! Pomagałam lokajowi, który był zajęty w pokoju pana.

— Kłamiesz! — uśmiechała się Kamilla. Słyszałaś dobrze, że wołałam cię na pomoc, kiedy mnie napadł ten nędznik! Ale nie chciałaś przyjść, boś tego sprzymierzeńcem, fałszywe, złośliwe stworzenie.

— Powiedziałam prawdę. Jaśnie pani będzie łaskawa zapytać służącego.

— Paulo!

— Paulo!

— Paulo!

— Paulo!

— Paulo!

— Paulo!

— Paulo!

— Paulo!

— Paulo!

— Paulo!

— Paulo!

— Paulo!

— Paulo!

— Paulo!

— Paulo!

— Paulo!



Zakład fotograficzny
„Photo Moderno“
ALBERTO WEISS
 — Curitiba —
314 Rua São Francisco 314
 Wykonuje się zdjęcia wszelkiego rodzaju. Reprodukcje, powiększenia do naturalnej wielkości. Na zamówienia wyjeżdża i na klonje. Specjalność: Zdjęcia nocne przy magnesji; portrety węglem, sepią i olejne; akwarele i pastele.
Praca gwarantowana.
 Mówi się po polsku. Kupuje i sprzedaje aparaty używane.

Charutaria Körbel
 Posiada stale na składzie wszelkie artykuły jak fajki cygaroiczyki, części do fajek, tyton krajany krajowy i turecki z Rio Grande, Minas, Goyaz i Santa Cathariny po przystępnych cenach.
 Totki t. z. gilyz wraz z masyzkami stale w dużej ilości.
 Uskutecznia się również rejs racje fajek i t. d.
 Specjalność: tabaka do zazywania.
Charutaria Körbel
Rua José Bonifacio 132,
naprzeciw Casa Vermelha
 Mówi się po polsku.

Royal Exchange Assurance
 Kompanja Angielska Ubezpieczeniowa założona w 1720 r.
 Kapitał zakładowy
 Ls. 946,977.17.10
 Kapitał stały i zapasowy
 Ls. 16,381,739.5.11
 Siedziba w Londynie.
 Agencje po całym świecie.
 Agent:
Humberto Carnasciani
 Rua Barão do Serro Azul 445,
 Caixa postal 21 — Telefon 1046
 Curitiba — Paraná.

KLINIKA DENTYSTYCZNA
Kazimierz Mitezuk
Chirurg-Dentysta
 Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny.
 Specjalność: Złote mostki i płyty kauuczukowe.
Aven. Luiz Xavier 128 (sobrado CURITYBA)

PENSIJONAT
Rua Commendador Araujo 146
 Kuchnia pierwszorzędna.
 Smaczne obiady i kolacje dostarcza się do domów. — Pokoje wygodne.
 Ceny umiarkowane.

SKŁAD MEBLI
 Firmy:
JAKÓB KOZIEN
RUA SÃO FRANCISCO 332
 Sprzedaje się meble: szafy, krzesła, łóżka, kołyski, stoły, kredensy, szafy kuchenne, sofy, kanapki i t. p. powyżej wspomniane sprzęty wykonuje się na zamówienie. Ceny są bardzo niskie.

Faszka mleka najlepszego kosztuje w Kurytybie tylko 400 reisów w
USINA DE LEITE
 przy Rua Marechal Floriano Peixoto No. 195 — Telefon Nr. 239 — Codziennie ma na składzie świeże: masło, ser, smietanę, a także specjalnie fabrykowany lód z wody mineralnej.
 Kupuje się mleko w każdej ilości.



Najlepsze drożdże w świecie. Do nabycia we wszystkich sklepach.
JEDYNI REPREZENTANCI
ALBINO BUCHNER
 Rua I de Março, N 135
 Curitiba
 Telefon 238 — Paraná

SMAKOSZE PIWA PIJA W LECIE TYLKO
Cruzeiro Pilsen — Pomba Corôa
 niezrównanie najlepsze jasne piwa od lat istniejącego browaru
Cervejaria Cruzeiro — Telefon 495 i 751

„Acendedor Record“
 jest to masa do podpalania; nie brudzi i nie ekploduje, jak nafta lub alkohol. Pudełko zawierające 100 kawałków kosztuje 3000 i wystarcza na 100 razy do podpalenia. Proszę spróbować!
 „Acendedor“ jest fabrykowany przez **João Schmeil**, S. Paulo, Caixa postal 3696. — Główny Agent na Brazylji: **Alfredo Ernesto Bichels**, Pensão i Hotel Commercial, Rua Jão Negrão 774, Curitiba.

Deposito Atlantica
 Restauracja.
 Rua M. Floriano Peixoto 278 — Curitiba.
 Wszelkie naboje świeże z Atlantyki są do nabycia. — Dostarcza się je do domów na zawołanie. Ceny fabryczne. — Telefon 7-9-0.

Baczność!
 Wszystko po cenach zniżonych.
 Książki do nabożeństwa — wielki wybór, co dopiero nadszedł z Europy! — Obrazy religijne, figury kościelne, kropiczniki, lichtarze i wszelkie inne towary dewocjonalne! Wszelkie przybory szkolne. Drukarnia i introligatornia. — Fabryka pieczętek gumowych i metalowych.
C. E. SCHULZ & COMP.
 Rua Barão do Serro Azul 66-72
 CURITYBA — Paraná